„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy piszczas przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 453. Kraków Piątek dnia 28 Września 1906 r. ROK XIV.

Przedrażnienie.

Śledząc bezstronnie i chłodno obecny stan polityczny polskiego społeczeństwa nietylko w Królestwie ale też w Galicji, musimy ze smutkiem stwierdzić, że tu i tam panuje pewne przedrażnienie!

Stan taki jest bez wątpienia chorobliwym, a każda choroba jest połączona z przyćmieniem umysłowem, pozbawiającem społeczeństwo energii duchowej i jasnego patrzania na rzeczy i wypadki.

Podrażnienie to jest wprawdzie zrozumiałem w obec wypadków, które w obydwu dzielnicach wstrząsają podwalinami społeczeństwa i pędza nas ku przyszłości — niewiadomej, ani nie dającej się w żaden sposób przewidzieć. Tak w Królestwie jak u nas stawiono sobie już setki razy pytanie: jak się to wszystko skończy? Dotychczas jednak nie znalazł się nikt, ktoby na to pytanie mógł dać odpowiedź jako tako zadawalniającą — i prawdopodobną. Lecz o Królestwie dzisiaj nie będziemy mówić. Słabe oznaki pewnego uspakajania się nerwów, odzyskiwania praw przez zimny rozsądek, zbliżenia się ku sobie narodowych stronnictw, już dają się dostrzegać, ale że to wszystko jeszcze słabe, więc też i słaba nadzieja, że będzie wkrótce lepiej....

Zwróćmy uwagę na naszą dzielnicę — no i z konieczności na to państwo, z którem nas związały losy. Bo jak w Królestwie choroba przyszła z Rosji, tak i w Galicji przedrażnienie nasze ma początek swój w Wiedniu — w Austrji. Obydwa państwa zaborcze od lat wielu chorują na odmienne wręcz choroby mianowicie: Austrja na „marazm", a Rosja obecnie na burzliwe odmłodzenie, a my przykuci do obcych organizmów odczuwamy konwulsyjne ich drgania....

Zdawało się nam nieraz w Galicji, że wskutek naszej dyplomacji i polityki, prowadzonej przez Koło polskie, już na tyle de facto jesteśmy wyodrębnieni od Austrji, że możemy tu żyć naszem życiem, rozwijać się i działać dość niezależnie od Austrji. A tu tymczasem przez podjęte z rozpaczy próby stworzenia nowych podwalin dla rysującego się gmachu państwa, zostaliśmy wtrąceni w wir walki społeczno-politycznej, do której zaniedbaliśmy się przygotować, a której wynik może nas pozbawić jeżeli nie wszystkich, to niejednej z dotychczas uzyskanych korzyści.

I ta poniekąd uzasadniona, ale w każdym razie przesadna obawa, jest powodem przedrażnienia u tych, których dotychczas cechowała rozwaga, chłodne obliczanie sił i ścisła systematyczność i konsekwencja w działaniu. Jest to skutkiem jednej, może jedynej wady, powiedzmy raczej jednego, a wielkiego politycznego błędu naszych polityków, mianowicie: „nie liczenia się z ludem, trzymania się zdala od niego, uszczęśliwiania ludu bez ludu."

Wszystkie stronnictwa w parlamencie austrackim, które bądź z konieczności, bądź w przezornem przewidywaniu przyszłości, zapuściły korzenie w ludzie, uchroniły się obecnie od przedrażnienia, patrzą spokojnie w przyszłość — i z przeprowadzenia powszechnego prawa głosowania oczekują wzmocnienia swych sił i pomyślniejszego rozwoju.

Mówimy wyraźnie stronictwa, — bo gdy czy Gautsch, czy Hohenlohe, czy wreszcie dziś bar. Beck, — szczerze czy nieszczerze, nie chcemy dociekać — mówi o reformie wyborczej, jako o ustawie mającej wzmocnić fundamenta monarchii i przynieść jej nowe życie — mimowolnie nasuwa się pytanie: „czy ci ludzie są jasnowidzącymi prorokami i widzą to, czego nikt nie widzi? czy łudzą się sami, czy też chcą łudzić?" Nowa reforma wyborcza może bowiem pewne stronnictwa wzmocnić, inne osłabić; może zmienić całą fizyognomią przyszłego parlamentu, ale którędy i jak ma uzdrowić Austrję z raka sporu narodowości, który ją roztacza, to zaprawdę trudno sobie wyobrazić. Albowiem nawet w tym niemożliwym wypadku, że do nowego parlamentu wejdą sami socjaliści, nie jest spór narodowości wykluczonym, gdyż ani socjalni-demokraci jeszcze nie rozwiązali kwestji narodowściowej w ten sposób, ażeby różne narodowości siedziały w jednej klatce i padały sobie z anielską miłością i zgodą w ramiona.

Lecz troskę tę zostawimy bar. Beckowi. Nam chodzi o to, czy przedrażnienie z powodu nowej ustawy wyborczej, objawiające się u naszych kierujących polityków jest aż do tego stopnia uzasadnione, ażeby mieli tracić sąd trzeźwy i pogląd na położenie i zamiast wytężyć siły w kierunku naprawienia dawnego błędu t. j. trzymania się z dala ludu, chwytali się małostkowych sposobów i sposobików wątpliwej wartości, dla zabezpieczenia swoich uzasadnionych praw spółdziałania w przyszłym parlamencie, na podstawie nowej ustawy wybranym.

Mamy na myśli rozmaite wyjątkowe przepisy w nowej ustawie wyborczej specjalnie dla Galicji uchwalono. Jest ich już kilka, a wszystkie, zdaniem naszem, niefortunne, wątpliwe, ustawę raczej psujące niż poprawiające, a w każdym razie zaciemniające jej przejrzystość. Niektóre z nich są wprost szkodliwe dla samej sprawy narodowej.

„Leo non capit muscas", lew much nie łapie, mówi stare łacińskie przysłowie. Politycy wytrawni, weterani parlamentaryzmu, stróże narodowej sprawy, chyba tylko skutkiem przedrażnienia chwilowego, — wreszcie chyba skutkiem nieznajomości stosunków u dołu, mogą wprowadzać do ustawy błahe przepisy i widzieć w nich zabezpieczenie narodowego posiadania.

Nietylko za błahe, ale jak powiedzieliśmy za szkodliwe poczytujemy wprowadzanie dwumandatowych okręgów w zachodniej części kraju. Bez podziału Galicji na dwie duże połowy można utworzyć niektóre okręgi czysto ruskie we wschodniej części kraju, a w zachodniej ustanowić czysto polskie; w środkowej zaś tylko Galicji zaprowadzić okręgi dwumandatowe, w powiatach o ludności mieszanej.

To zdaje się tak być jasnem i prostem, że nie potrzebuje szerszego dowodzenia. „Sapienti sat!" Zaprowadzanie zaś dwumandatowych okręgów w całej Galicji może być tylko skutkiem przesadnej lękliwości o mandaty na Rusi. W związku z tą sprawą stoi najnowszy pomysł wyboru zastępców posłów mniejszości! Zdaje się zaprawdę, jakby Polacy w trosce o stanowisko na wschodzie, zapomnieli zupełnie, że są Polakami! To dalszy ciąg starego grzechu, który pchał cywilizację dwieście mil na Wschód, a stracił prawie tyleż mil na Zachodzie, zaprzepaszczając Śląsk, Spiż i dawne siedziby słowiańskie. O chaosie i bałamuctwach, jakie w samą akcję wyborczą i ustawę wprowadzą te przepisy, już ani nie chcemy wspominać. Wnioski co do miejsca głosowania wielokrotność głosów i tym podobne, nie wiele pomogą, nie wiele też zaszkodzą — a tylko dostarczają wywrotowcom materjału do siania nieufności i nienawiści.

W obec tego powtarzamy: Leczmy się z przedrażnienia, które jest złym doradcą, a niech wróci męski spokój i trzeźwy sąd w sprawie, której nie można uniknąć, a która rozumnie i praktycznie przeprowadzona, nie przyniesie szkody — ale korzyść.

Kontrola długów państwowych.

Wiedeń, 27 września.

(Mm.) Na posiedzeniu wtorkowem Izby poselskiej rozdano sprawozdanie komisyi, kontrolującej długi państwowe.

Sprawozdanie, poprzedzone wstępem historycznym o rozwoju tej ważnej instytucji parlamentarnej, jaką jest komisya kontrolująca długi państwowe, zawiera propozycye wzmocnienia zakresu działania owej komisyi, czyli wzmocnienia wpływu parlamentu w stosunku do gospodarki finansowej państwa.

Pierwszą komisyę kontrolującą z łona parlamentu powołano do życia na mocy ustawy z 13 grudnia 1862 r. N. 96 d. pp. o wykonywaniu przez Radę Państwa kontroli nad długiem państwowym. Gdy Ryszard hrabia Belcredi w dniu 20 września 1865 r. zawiesił konstytucyę centralistyczną z r. 1861, cesarz ogłosił ustawę z dn. 27 października 1865 r. N. 107 d. pp. o kontroli długu państwa. Mocą tej ustawy stworzono komisyę kontrolującą, wyposażoną w obszerny zakres działania. Ów krok miał na celu rozwianie uprzedzeń obywateli i świata finansowego, jakoby po zawieszeniu konstytucyi mogła się wrócić epoka marnowania grosza publicznego z okresu absolutyzmu.

W dniu 10 czerwca 1868 r. ogłoszono dwie ustawy (N. 53 Dz. u. p. i Nr. 54 dz. u. p.) o sprawowaniu kontroli nad wspólnym długiem niestałym i o zawiadywaniu zjednoczonym (skonsolidowanym) długiem państwowym i niewspólnym długiem niestałym (bieżącym) i o kontroli nad nimi. W dniu 13 kwietnia 1870 Dz. u. p. N. 57 cesarz sankcyonował ustawę o zarządzie skonsolidowanym długiem państwowym i kontroli nad nim. Szereg późniejszych ustaw (z 1892, 1894 i 1897 r.) oraz ugoda austro-węgierska, wprowadzona w życie rozporządzeniem cesarskiem z 21 września 1899 r. N. 176 d. pp. rozszerzyły zakres działania komisyi kontroli długu państwa.

Sprawozdanie komisyi, uwzględniając zmiany państwowe, prawodawcze, finansowe, zaszłe od 1868 r. w zakresie długów państwa, proponuje jednolitą kodyfikacyę wszystkich ustaw o kontroli długu państwa w jedną ustawę. Dalej, sprawozdanie proponuje rozszerzenie zakresu działania komisyi w ten sposób, by jej kontroli podlegały także zobowiązania pieniężne ministerstw rozłożone na raty roczne amortyzacyjne, jeżeli nie przekraczają miliona koron, oraz długi bieżące, zaciągane przez ministeryum skarbu. Wreszcie komisya domaga się, by przydani jej urzędniey, tworzyli ciało odrębne, wybierane przez komisyę i na jej wniosek wyposażone.

Obecnie prezesem owej komisyi jest były prezes Izby poselskiej, poseł dr. Wiktor Fuchs. Udzielił on zajmujących szczegółów współpracownikowi dziennika „Zeit".

Wyjściem naszej akcyi —rzekł — były wypadki podczas budowy portu Tryesteńskiego. Co prawda, nie traktowaliśmy ich zbyt obszernie i nie wysuwaliśmy naprzód, ponieważ uczyniła to już komisya budżetowa. Zajmowaliśmy zawsze stanowisko, że komisya kontroli długów państwowych ma prawo nadzorowania wszystkich zobowiązań pieniężnych państwa bez względu na ich rodzaj.

Dr. Fuchs wspomniał, że i regulacya waluty zmusza do zrewidowania ustawy o kontroli długu państwa. W ogóle, projekt komisyi dąży do tego, by rząd nie mógł bez jej wiedzy absolutnie zaciągać długów pod jakąbądź formą. Do wzmocnienia wpływów komisyi dąży także projekt utworzenia osobnego statutu urzędników. Poprzednio należeli oni częściowo do urzędników najwyższej Izby obrachunkowej, częściowo do urzędników ministeryum skarbu. Było to postępowanie niewłaściwe. Urzędnikom ministeryum skarbu wypadało kontrolować postępowanie własnego szefa.

Mamy słuszność — rzekł wreszcie dr. Fuchs żądając, by poddano kontroli długi bieżące, amortyzowane corocznie (annuitety). Nie byłoby korzystnem dla kredytu państwowego, gdyby się dowiedziano, że istnieje komisya kontroli, a mimo to zaciągano długi bez wiedzy owej komisyi. Urzeczywistnienie naszych propozycyi stanowczo wzmocni kredyt państwowy na wewnątrz i zewnątrz. Komisya musi otrzymać prawo dowiadywania się o wszystkich długach oraz ich kontrolowania. Owo prawo tkwi w duchu instytucyi.

Tyle mniejwięcej dr. Fuchs. Czyż Rada Państwa zdoła załatwić ów projekt przed wyborami?..

Reforma wyborcza.

(Sprawozdanie telefoniczne.)

Wiedeń, 28 września.

Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusji w kwestji zastępców, po przemówieniu pos. Głąbińskiego, który się oświadczył za wnioskiem pos. Starzyńskiego i po przemówieniu pos. Starzyńskiego, który akceptował wniosek p. Hrubego — w głosowaniu przyjęto bez zmiany pierwsze trzy ustępy wniosku pos. Starzyńskiego, a ustęp czwarty ze zmianą pos. Hrubego.

Ze względu na przyjęcie tego nowego § 36, pos. Starzyński wniósł reasumcję § § 29 i 30, ponieważ konieczne są zmiany, jeżeli konsenkwencja ma być zachowana. Reasumcję uchwalono.

Pos. Starzyński zgłosił wniosek, aby § 29 zawierał następujące postanowienie, jako ostatni ustęp:

„Postanowienia poprzedniego ustępu mają mieć ważność również dla wyborów zastępców (§ 36), przyczem głosy tak należy liczyć, że głosy oddane na jedną osobę tylko wtedy mają być razem zliczone, o ile ta osoba otrzyma głosy, jako zastępca dla tegoż posła. Diatego w liście głosowania dla zastępców, obok nazwiska wybieranego, ma być podane również nazwisko tego, którego on ma być zastępcą".

Dodatek ten uchwalono bez dyskusji.

Dalej zaproponował pos. Starzyński, aby ustęp III § 30 sformułować następująco:

„Jeżeli karta głosowania zawiera więcej jak jedno nazwisko, albo w wypadku § 36 zawiera więcej jak jedno nazwisko w jednej rubryce, to należy uwzględnić tylko nazwisko, umieszczone na pierwszem miejscu karty głosowania względnie rubryki karty".

Wniosek przyjęto.

§ 37 (nowy) przyjęto bez dyskusji.

Przy § 38 (nowym), dotyczącym certyfikatów wyborczych, pos. Vogler poruszył kwestję utworzenia trybunału wyborczego i domagał się, aby aż do utworzenia takiego trybunału, badanie wyborów przydzielonem było trybunałowi administracyjnemu.

Minister Bienerth wyjaśnił, że wniosek o stworzenie trybunału wyborczego był już zgłoszony w komisji, przyjdzie zatem w swoim czasie pod obrady. Co się zaś tyczy ewentualnego przydzielenia aktów wyborczych trybunałowi administracyjnemu, oświadczły minister, że trybunał administracyjny jest i tak już przeciążony pracą.

W głosowaniu przyjęto ustęp pierwszy § 38 (nowego) z wnioskiem dodatkowym pos. Starzyńskiego. Ustęp trzeci tego paragrafu przyjęto według przedłożenia rządowego, a odrzucono wniosek dodatkowy pos. Hrubyego. Uchwałę co do ustępu drugiego odroczono — na wniosek Hrubyego — do czasu obrad nad § 40.

§ 39 (nowy) przyjęto z poprawką pos. Hrugo. Opiewa on obecnie:

„Jeżeli zdarzy się podwójny wybór tej samej osoby, to wybrany — najpóźniej do 8 dni po ukonstytuowaniu się nowej Izby poselskiej, w razie zaś wyboru uzupełniającego po otwarciu dotyczącej sesji — ma oświadczyć, który

---

Tajemnica leśnego jeziora.

52) (Ciąg dalszy.)

Claes milczał.

— Może pan, panie poruczniku Ankerkrone, będziesz wolał prowadzić dalszą rozmowę w trochę grzeczniejszym tonie — co do mnie, to z miłą chęcią. Zwykle nie ofiarowuję dwa razy mojej przyjaźni, w tym jednak wypadku robię wyjątek dla wymienionych już powodów."

I wyciągnął swoją rękę.

Claes ujął ją niechętnie. Holst uśmiechnął się.

— Zobaczysz pan, będziemy jeszcze dobrymi przyjaciółmi, pomimo, że jestem „dedektywem", jak panu podobało się wyrazić, zwłaszcza, że mamy w tem wspólny interes. Chodzi o uniknięcie procesu, a da się to osiągnąć najłatwiej, jeżeli pan zachowasz się zupełnie biernie. Nie jest wykluczonem, że przyjdzie użyć środków, któremi zdaje się pan władasz w tak szerokiej mierze, a wtenczas nadarzy się sposobność do wystąpienia naprzód. Narazie najwłaściwszem dla dobra sprawy jest trzymać się od niej zdaleka."

Widocznie słowa Holsta musiały wywrzeć silne wrażenie na młodym człowieku„ bo rozstali się we względnie dobrem porozumieniu. Tegoż dnia Holst zawiadomił rotmistrza o znalezieniu biżuterji Annie, co służyło za ostateczny dowód przeciwko Sjöströmowi.

XVI

Od pałacu dożów wiedzie droga przez most „westchnienie" do siedziby sprawiedliwości. Tu siedział Hugold Sjöström we własnej celi, której całe umeblowanie stanowił stół, przymocowany do ściany, i drewniany tapczan. Dnie wlokły się dla niego w nieskończoność.. Pozostając w zupełnej niepewności, nie miał nawet odwagi zastanowienia się nad swojem położeniem. Wprawdzie aresztowano go za fałszerstwo, lecz przeczuwał, że poza tem kryje się jeszcze coś więcej Już to samo że aresztował go duński urzędnik, dawało wiele do myślenia. Co mogło obchodzić duńską policyę fałszerstwo, spełnione w Helsingfors i ktoby mógł go o nie zaskarżyć, skoro Annie spoczywała snem wiecznym na dnie stawu? Nie czytując ani duńskich, ani szwedzkich dzienników, nie wiedział o znalezieniu trupa, lecz przeczuwał, że zniknięcie Annie zwróciło na siebie uwagę i było jedynym po wodem jego aresztowania. Jeanetta mogła go zdradzić, była bowiem w najwidoczniejszem porozumieniu z urzędnikiem policyi. A Claes Ankerkrone którego spotkał i próbował opłatać znów w sieci za pomocą Jeanetty — może on? Nie, to zdawało się niepodobieństwem. Rotmistrz mógł zwęszyć nowe zamachy i złamać słowo, żeby ratować syna przed nowem niebezpieczeństwem. Tak, to jedyne racyonalne przypuszczenie, lecz zapłaci on drogo jeżeli zechce wtrącić go w przepaść nieszczęścia.

Układał plany. Wyprze się wszystkiego i zwali winę na rotmistrza, któremu wyrwało się, że Annie jest przyczyną śmierci jego żony.

Żadna żywa dusza nie może wiedzieć, co zaszło tego ranka, kiedy usiłował nakłonić Annie by została jego żoną. W ciągu tych rozmyślań całe zajście w lesie stanęło mu żywo przed oczami.

Widział Annie, w obcisłej podróżnej sukni, całą rozpromienioną szczęściem. Przypomniał sobie jej bojaźń kiedy czas upływał a rotmistrza nie było widać. Pamiętał doskonale, jak potem starał się ją przekonać, a odepchnięty pogardą i szyderstwem, postanowił dokonać czynu, uplanowanego zaraz po wyjeździe rotmistrza poprzedniego wieczoru. Zaczął okazywać jej pewne współczucie, uciekał się do łagodnych perswazyi i w końcu zaproponował pokrzepienie się kieliszkiem wódki.

Czy chcesz mnie otruć — zawołała, lecz przyjęła i wypiła podaną czarkę z tak dziwnem spojrzeniem, jak gdyby wiedziała, że to trucizna, jak gdyby pragnęła śmierci, ażeby nie przeżyć gorzkiego zawodu, który ją spotkał.

Trucizna podziałała piorunująco — ofiara padła w jednej chwili.

Pamiętał jeszcze, jak rozebrał trupa i zatopił go w stawie za pomocą ciężkiego kamienia. Jak gorączkowo pakował suknie do koszyka. Jak w Helsingfors kupił sobie pomoc Karlkvista i zaraz potem wyjechał za granicę razem z Jeanettą, ażeby przegrać za przeklętym zielonym stołem w Monte Carlo. —

Teraz powiozą go z powrotem do Danii lub Szwecyi i zechcą wymusić na nim zeznanie. Lecz on zaprzeczy wszystkiemu i biada temu, kto go zdradził. Dowodów przeciwko niemu niema żadnych.

Zgrzytnęły rygle ciężkichdrzwi.

Hugold drgnął, a kiedy podniósł oczy, ujrzał przed sobą dwóch ludzi jedynych, którzy go kochali, którzy śpieszyli mu z pomocą, jakkolwiek rozpaczliwem bywało jego położenie: kapitana Kurtza i swego brata.

Stanął jak wryty, nie mógł przemówić, i cóż miałby do powiedzenia?

Na znak Kurtza, stróż więzienny oddalił się. Pozostali we trójkę sami.

Wyraz twarzy kapitana zdradzał silne postanowienie. Koniuszy, głęboko wzruszony, stał z spuszczonemi oczami.

Hugold podał rękę Kurtzowi, lecz ten cofnął swoją, a koniuszy odwrócił się gdy podszedł do niego.

— Czego chcecie odemnie? — zapytał więzień ponuro.

— Kurtz utkwił w niego wzrok i odpowiedział poważnie:

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wybór przyjmuje. Gdyby to oświadczenie w tym terminie nie nastąpiło, to prezydent Izby na jawnem posiedzeniu ma przez głosowanie rozstrzygnąć, dla którego okręgu poseł jest wybrany. W okręgu wyborczym, w którym poseł wyboru nie przyjmuje, rozpisany ma być ponowny wybór“.

§ 40 (nowy) przyjęto bez zmiany.

Po przerwie w obradach, która trwała do g. 4 po południu, przyjęto wniosek pos. Starzyńskiego co do zmiany par. 1, 6, 7 i 18 ust. zasadniczej o zastępstwie parlamentarnem. Ze względu na przyjęcie w międzyczasie wniosku pos. Hrubego, przedstawił wnioskodawca swój projekt w nowej redakcyi.

Przystąpiono do szczegółowej dyskusyi nad par. 41 (nowym).

Po przemówieniach pos. Hruby'ego (contra), Grabmayra (pro) i kilku jeszcze mówców, oraz po dłuższych wywodach pos. Starzyńskiego, który się oświadczył przeciw stworzeniu trybunału wyborczego — odrzucono wniosek co do utworzenia trybunału wyborczego, a par. 41 (nowy) przyjęto w brzmieniu rządowem, według którego Izba posłów jak dotąd, sama rozstrzyga o ważności wyborów — Komisya przyjęła dalej wniosek dodatkowy pos. Loeckera, że komisya weryfikacyjna w ciągu jednego roku po wyborze ma zdać sprawozdanie o kwestyonowanym wyborze, jako też wniosek dodatkowy pos. Hruby'ego, postanawiający, że — na wypadek, gdyby ustanowiony we wniosku pos. Loeckera termin minął bez rezultatu — prezydent Izby, na podstawie swej władzy ma prawo — choćby sprawozdanie komisyi legitymacyjnej nie było jeszcze gotowe — postawić kwestyę na porządek dzienny.

Pos. Schleyel zapowiedział, że na następnem posiedzeniu domagać się będzie reasumcji par. 4 i żądać zaprowadzenia przymusu wyborczego.

Na tem zakończono obrady. Wobec przypadającego dzisiaj czeskiego święta narodowego, posiedzenie komisyi odbędzie się dopiero w poniedziałek o godz. 3 po południu.

Włości rentowe.

Pomimo „rozpolitykowania“ ludu. które się objawia na zgromadzeniach i wiecach — obchodzą go przedewszystkiem rzeczy materyalne, jego codzienne troski i bole. Nasłuchawszy się o reformie wyborczej i polityce do syta podniesie chłop na zgromadzeniu sprawę „kulczyków dla świń“— a robotnik sprawę: „zabezpieczenia na starość.“

Lecz cóż mówić o ludzie! Zupełnie tak samo czynią inni, inteligentniejsi. Dyskusja polityczna pomiędzy urzędnikami zejdzie zawsze z pewnością na kwestję podwyższenia pensji pięciolecia itp. a nauczyciele ludowi to już niezawodnie podniosą żale na lichą płacę i satrapów inspektorów.

Jest to niezbitym dowodem, że fale rozpolitykowania może uśmierzyć tylko oliwa *reformy społecznej*. Jestto też wskazówką dla naszych polityków, że chcąc pozyskać zaufanie ludu i mieć go za sobą, muszą dołożyć wszystkich sił w kierunku usuwania przyczyn społecznych niedomagań, i w miarę możności, wprowadzać reformy ekonomiczne. Sejm nasz krajowy uchwalił w ostatnich latach kilka ustaw społecznych, które w życie wprowadzone i należycie wykonane byłyby najlepszą odpowiedzią na powtarzane bezustannie, a rozmyślnie między ludem szerzone nie prawdziwe zarzuty, jakoby Sejm cały myślał tylko o uciskaniu ludu i krzywdzeniu chłopa.

Do takich ustaw o doniosłem ekonomicznem znaczeniu należy ustawa o włościach rentowych.

Historja tej ustawy może równocześnie służyć za wymowny dowód, o co się rozbija bardzo często dobra wola Sejmu w sprawach ekonomicznych kraju. Ustawa o włościach rentowych wniesiona przed dziesięciu laty, potrzebowała sześć lat, zanim ją Sejm uchwalił *jednogłośnie* — przeciw głosom Rusinów. Myślałby kto, że już na tem koniec.

Tymczasem nowych czterech lat było potrzeba ażeby ta ustawa przeszła wszystkie instancye i biura centralnego rządu, uzyskała sankcyą i potrzebne uchwały parlamentarne w sprawach ulg podatkowych i stemplowych.

Wreszcie po tyluletnich staraniach i zabiegach w dniu 20 września br. odbyło się we Lwowie pierwsze posiedzenie komitetu dla włości rentowych — i puszczono maszyny w ruch.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu miał komitet do rozpatrzenia przeszło 800 próśb, tylko o pożyczki rentowe, których łączna kwota wyczerpuje piątą część przeznaczonego na ten cel przez Sejm krajowy pięcio milionowego funduszu, co świadczy jak ta ustawa była potrzebna i odpowiada życzeniom i potrzebie ludu.

Wykonanie tej ustawy leży w rękach komitetu włości rentowych, lecz do korzystania z niej, do wykonywania jej korzyści i doniosłości ekonomicznej powołani są wszyscy, którzy mają jakąkolwiek styczność z naszem włościaństwem.

Potrzebne to jest tembardziej, że przeciwnicy wszelkiej pożytecznej i spokojnej pracy, a siewcy nienawiści i nieufności przeciw sejmowi całemu i pojedyńczym jego członkom — skoncentrowani ludowcy i socjaliści, nawet przeciw tej ustawie występują i starają się odstraszać lud od korzystania z pożyczki rentowej.

Socyaliści czynią to konsekwentnie. Dla nich chłop-rolnik to „gnój“, jak powiedział Daszyński, po którym socyalna demokracya przejść musi...

Ludowcy znowu musieliby sobie samym zaprzeczyć, i odwołać twierdzenie, że: „Sejm ten nic dobrego nie zrobił i nie zrobi dla ludu“ — więc nie mogą zalecać ustawy, która jest zapoczątkowaniem wielkiej reformy agrarnej, reformy ro zumnej, sprawiedliwej, a nie wywrotowej.

Zresztą ludowcy boją się konkurencyi. Interesa ich w Banku parcelacyjnym mogłyby ucierpieć przez rozwój instytucyi rentowej, więc muszą rzucać podejrzenia i zwabiać w ten sposób par celantów do siebie.

Z drugiej strony ci sami Rusini, którzy w sejmie głosowali przeciw włościom rentowym i zwalczali je jako instytucyę, mającą na celu spolonizowanie Rusi i zalanie ją przez Mazurów, obecnie zmienili taktykę — i wszelkimi możliwemi środkami zachęcają Rusinów do zgłaszania się po pożyczki rentowe. Piszą o tem nietylko wszystkie pisma ruskie, zajmują się sprawą księża parochowie ruscy, ale też posłowie ruscy, jak np. nowy wybrany radca Kuryłowicz w Sanoku, ogłaszają publicznie, że zakładają u siebie biura informacyjne dla włościan ruskich w sprawach włości rentowych.

Nie chodzi nam o cele polityczne, lecz w każdym razie z samych społecznych i ekonomicznych względów, konieczną jest rzeczą, ażeby i z polskiej strony wszyscy ludzie dobrej woli i którym zależy na reformach społecznych, starali się dopomagać włościaństwu polskiemu do korzystania z ustawy o włościach rentowych.

Konwent Wielkiego Wschodu.

Od dni kilku w Paryżu obraduje wielki konwent masoński. Obrady odbywają się dyskretnie. skąpe więc tylko wiadomości przesiąkają do prasy wolnomularskiej. Z tych jednak urywków można już wnosić z wszelką pewnością, iż jednym z głównych przedmiotów obrad jest sprawa Kościoła we Francyi. Jakie zaś w tym względzie jest usposobienie wykazuje jasno deklaracya wymierzona przeciw Papieżowi i Kościołowi, którą w imieniu najwyższego zarządu masonii odczytał członek wielkiej rady Adrien Jouvin, adwokat z Rouen.

„Kościół rzymski — brzmi ów dokument — uważając się za stowarzyszenie najdoskonalsze, przywłaszcza sobie trojaką władzę: prawodawczą sądowniczą i wykonawczą, a w następstwie prawo uchwalania i ogłaszania przepisów prawnych, czuwania nad ich wykonaniem i karania nawet śmiercią (!) tych, którzy prawom jego nie są posłuszni, bez względu czy są to katolicy czy niekatolicy(?).

Rewolucya francuska uznała za najwyższą władzę naród. Całe zachowanie się Kościoła, nauka jego, działalność i czyny dowodzą, że dąży do pogwałcenia praw człowieka, państwa i społeczności. Przez ogłoszenie „Praw człowieka“ zniesionym został wszelki przymus religijny, wszelka religia urzędowa. Prawa, które kościół dzierżył bezprawnie, zostały podporządkowane pod prawa narodu, każda religia i każde wyznanie są wolne, pod warunkiem, że wykonywanie ich nie zamiesza porządku publicznego. Każdy ma prawo wierzyć w to, co chce, byle tylko było opartem na ludzkim rozumie. Do wszystkich więc, którzy w obecnej chwili wahają się, którą pójść drogą, wołamy: „Patrzajcie, dokąd Rzym was wiedzie! Patrzajcie, co z was chce robić!“

Deklaracya ta, jak się spodziewać należało, przez całe zgromadzenie masońskie hucznemi oklaskami przyjętą została.

Interesującym wielce jest skład osobisty biura konwentu. Prezydentem jest deputowany p. Lafferre, radykał socyalistyczny, obrany w Herault, dalej zasiadają w biurze p. Debierre, profesor medycyny i farmacyi z LilleBernardin, sędzia pokoju z Pont- a Mousson, Benigcourt, emerytowany pułkownik. Niemniej ciekawe są nazwiska i zawody tych członków rady generalnej, którzy mają być poddani balotowaniu. P. Comte jest porucznikiem piechoty kolonialnej, p. Crescent jest profesorem historyi (!) w szkole Colbert, Pasquier jest szefem batalionu, był w swoim czasie komendantem więzienia wojskowego w Paryżu, wreszcie Rabier, wiceprezydent izby, deputowany z Loiret, kończy szereg bardziej znanych firm, obradujących na konwencie, którema przewodził zrazu senator rzeczypospolitej, p. Desmons.

P. Desmons ustępując miejsce p. Lafferre, obranemu przewodniczącym zgromadzenia, uznał za pierwszy swój obowiązek wspomnieć o „ciężkich przejściach,“ jakie miało do przezwyciężenia wolnomularstwo w ostatnim czasie. Co znaczą te słowa i co za ciężką epokę ma za sobą wolnomularstwo francuskie?

Kryje się za niemi po prostu wspomnienie klęski, jaką wolnomularstwo poniosło przez dymisyę byłego ministra wojny i destruktora armii generała Andreego i przez wykrycie systemu denuncyacji uprawianych z ramienia i zapomocą „humanitarnych“ lóż.

Wszyscy nowo obrani członkowie rady generalnej pp. Lafferre, Debiere, Bernardin, Regnicourt i Renaudie — to wszystko firmy, których wspólny szyld nazywał się: denuncyacya i szpiegostwo w armii. Wolnomularstwo rehabilituje dziś całą aferę szpiegostwa, tę samą aferę, która zrazu tyle jej nastręczyła pola do oburzenia na „fałszerzy“, którzy „chcą poddać wolnomularzom czyny nieetyczne“. Dziś tych samych czynów broni Wielki Wschód z całą dumną wiarą w ich moralną dostojność. Wolnomularze wiedzą, jednak że plama, jaka cięży na nich z powodu afery szpiegowskiej, nie zmyje się nigdy, na równi z tylu innemi. I to może dodaje im odwagi w przechwalaniu się czemś podobnem. „Wolnomularstwo pozostanie instytucyą filantropijną, filozoficzną, postępową, dążącą do moralnego i materyalnego postępu ludzkości? Tak mówił p. Lafferre na pierwszem zgromadzeniu konwentu, w chwilę po hymnie na cześć denuncyacyi, wyśpiewanym przez p. Demonsa.

Z powodu spodziewanych starć rządu z Kościołem wybrano komisyę stałą, która ma czuwać nad zachowaniem „praw człowieka“ w razie jakiegoś ustępstwa rządu na rzecz Kościoła.

I w tych kołach stanowisko zajęte przez episkopat wielkie wywołało zaniepokojenie. Zaniepokojenie to spowodowane podobno zostało przedewszystkiem niejasnem stanowiskiem, jakie wobec nowego prawa zajęli Briand i Clemenceau, zamierzają oni bowiem nominalnie nie robić w prawie o rozdziale Kościoła od państwa żadnych formalnych zmian, w wykonaniu jego jednakże unikać wszelkich scysyi i starać się, by stosunki ułożyły się same przez się. Temu właśnie masonerya pragnie przeszkodzić i żąda zastosowania od razu najostrzejszego przeprowadzenia prawa, widząc w niem jedyny sposób albo zgnębienia Kościoła we Francyi, albo przynajmniej wywołania schyzmy.

Rada miejska.

Wczoraj odbyło się pierwsze po ferjach letnich posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem dra Leo.

Po otwarciu posiedzenia prezydent podał do wiadomości, że z okazji złotego wesela p. Friedleina złożył mu życzenia, na które b. prezydent odpowiedział podziękowaniem z prośbą o zakomunikowanie go Radzie. Dalej zawiadomił prezydent, że djetarjusze Magistratu wnieśli podanie o podwyższenie płacy z powodu drożyzny. W sprawie drożyzny wpłynęło także pismo od robotników krakowskich, oraz od komitetu urzędników.

Następnie przedstawił prezydent program spraw miejskich, będących w toku lub projektowanych.

W sprawie rozszerzenia elektrowni miejskiej prezydyum zawarło bardzo korzystny układ z Dyrekcyą kol. na mocy którego elektro-

wnia dostarczać będzie 250-300 tysięcy kilowatów elektryczności dla warsztatów kolejowych i ogrzewalni w Płaszowie. Budowa fabryki gazu jest w toku. Gmina zakupiła trzy realności na rozszerzenie pożarnej strażnicy miejsk., na otwarcie ul. Zyblikiewicza, przedłużenia ulicy Krupniczej. Prezydent zaznacza znaczny postęp prac na polu szkolnictwa. W przeciągu ostatnich lat 5 gmina wydała na budowę szkół *dwa miliony koron*. W roku bieżącym stanął gmach akademii handlowej Jak ten gmach był potrzebny, tego dowodem fakt, że już w roku bieżącym musiano utworzyć paralelkę kursu pierwszego. Ukończono budowę szkoły wydz. na Kazimierzu a dwie szkoły ludowa i wydz pod Kapucynami ukończone będą w grudniu.

W r. b. zaczęto spisywać inwentarz miejski Spis prowadzi urzędnik magistratu p. Wydra. Z końcem grudnia otwarte zostanie miejskie *Biuro pośrednictwa pracy*, na którego czele stanie dr. Kumaniecki, który w tym celu odbywał specyalne studya w Bawaryi i Styryi.

W czasie pobytu ministra kolei i handlu w Krakowie prezydent przedstawił ministrom palące sprawy miejskie, wymagające szybkiego załatwienia, przedewszystkiem sprawę *budowy nowego dworca*, oraz sprawę telefonów. Min. Forzt obiecał zająć się zaraz sprawą rozszerzenia sieci telefonicznej jakoteż utworzeniem filii pocztowej w śródmieściu. Co do kanalizacyi Wisły i zabezpieczenia miasta przed powodzią zbierze się 9 października specyalna komisya z ramienia rządu, której obrady nie pozostaną bez rezultatu. Dalej wspomniał prezydent o drożyźnie mieszkań. Obok drożyzny artykułów żywności panuje w Krakowie straszna drożyzna mieszkań. Przyczyną jej z jednej strony jest napływ ludności, z drugiej zbyt powolny ruch budowlany. Obowiązkiem gminy jest przez zainicyowanie budowy tanich mieszkań dla swoich funkcyonaryuszów zapobiedz tej drożyźnie Na budowę możnaby użyć 150000 koron z funduszu inwestycyjnego, oraz fundusz emerytalny. Z wnioskami w tej sprawie przyjdzie prezydyum później.

W końcu prezydent rozwinął program przyszłych prac Rady miejskiej, a więc: reformy akcyzy, uporządkowania placów, budowy hali targowej chłodni, wykupienia błoń, założenia tam parku ludowego itd.

Po tem sprawozdaniu prezydenta nastąpiły interpelacje i wnioski.

R. m. Bąkowski interpelował w sprawie powolnego ruchu tramwajowego i zgłosił wniosek o prowadzenie omnibusów automobilowych w przed siębiorstwie gminnem. —

Wniosek odesłano do Sekcji I i komisji tram wajowej.

R. m. nr. Wodzicki interpelował w sprawie zegaru ratuszowego, ofiarowanego przez p. Żeleńskiego. Już rok mija, a sprawy tego daru nie załatwiono jeszcze.

Na tę interpelację wyjaśniono z ramienia prezydjum, że z ofiarodawcą toczą się rokowania co do tarczy zegarowej.

R. m. Julian Nowak domagał się jaknajrychlejszego rozszerzenia seminarjum nauczycielskie go żeńskiego.

R. m. Sołtysik wyjaśnia, że Sekcja szkolna poczyniła już odpowiednie kroki i obecnie chodzi tylko o uregulowanie tej sprawy w ministerjum i w Radzie szkolnej krajowej. Wniosek o uregowanie uchwalono.

R. m. Julian Nowak żalił się, że w szkole w gmachu poakcyzowym przy placu św. Ducha walą się sufity.

Prezydent oświadczył, że sprawę tę poleci zba dać bezzwłocznie.

R. m. Kwiatkowski omawiał nędzne stosunki bezpieczeństwa w ulicy Pawiej, gdzie złodzieje z bezkarną zuchwałością kradną z wozów wszelkie towary, a nikt nie odważy się przytrzymać ich.

Prezydent przyrzekł, że w sprawie tej zwró ci się do dyrektora policyi.

Z porządku dziennego naczelnik akcyzy miej skiej dr. Zawadzki przedstawił sprawozdanie komisji drożyźnianej i powzięte przez nią wnioski (Wnioski te podaliśmy przedwczoraj w dzienniku)

W dyskusyi nad rezolucjami temi zabierali głos: r. m. Daszyński, dr. R. Landau i dr. Gross.

R. m. Daszyński postawił wnioski: aby komisya drożyźniana postarała się o zawieszenie opłat poboru akcyzowego do 10 klg. mięsa, sprowadzanego z poza rogatek przez czas drożyzny 2). aby magistrat w ciągu 8 dni przedstawił wnioski o otwarcie jatek miejskich w 4 punktach miasta, aby prezydjum postarało się o usunięcie szykan mięsa sprowadzanego z po za rogatek do miasta, wreszcie aby prezydent wykonywał przepisy policyi sanitarnej wobec rzeźników.

R. m. R. Landau oświadcza, że podwyższeniu cen mięsa winna jest kasa targowa, która jest szkodliwą. (Według r. m. Grossa, kasa ta jest mo nopolem Izaaka Landaua).

Mówca stawia ostatecznie wnioski: 1). by komisya drożyźniana raz jeszcze zastanowiła się nad środkami racyonalnego prowadzenia jatek miejskich, 2). by magistrat poczynił najdalej idące ułatwienia w dowozie mięsa z okolicy, 3). by magistrat porozumiał się z Towarzystwem rolniczem i właśc. dóbr. ziemskich, co do nadsyłania towaru na targ miejski.

Po przemówieniu r. m. Grossa, który zażądał przydzielenia wszystkich zgłoszonych wniosków komisyi drożyźnianej do zaopinjowania w 8 dniach — posiedzenie odroczono z powodu braku *kompletu* i spóźnionej pory. Do głosu zapisani są jeszcze r. m. Bujak, Konopiński i Jaworski.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 28 września.

— **Kalendarz kościelny.** W sobotę Michała Archanioła w niedzielę Hieronima wyznawcy, doktora Kościoła i Zofji wdowy; w poniedziałek Remigiusza biskupa wyznawcy, Julii męczenniczki.

— **Kalendarz astronomiczny.** W sobotę wschód słońca o godzinie 5 minut 38, zachód o godzinie 5 minut 24, długość dnia godzin 11 minut 46.

— *IV Zjazd* **prawników i ekonomistów polskich.** W przeciągu ostatnich dni trzech zożyło wkładkę w Banku krajowym osób czterdzieści dwie. Lista obejmuje przeważnie przedstawicieli sądownictwa, adwokatury i notarjatu z Galicji i z Wiednia. Licznym jest także zastęp profesorów Uniwersytetu, między którymi spotykamy członków wydziau filozoficznego i teologicznego (ks. Prałat Chotkowski, Wal. Klecki, Demetrykiewicz). Zajmującem jest zapowiedziane przybycie p. Marcina Biedermanna, tak zasłużonego ze względu na przeciwdziałanie kolonizacji niemieckiej w Wielkopolsce. Dla dyskusji o „emigracji“ bardzo pożądanym będzie udział ks. Stanisawa Cynalewskiego, misjonarza z Patagonji ,który w czasie swego 14-to letniego pobytu w południowej Ameryce służył tysiącom rodzin z wszystkich trzech zaborów za żywe biuro informacyjne. Z Wielkopolski przybywają reprezentanci obywatelstwa wiejskiego: pp. E. Donimirski, Karol Szczaniecki, dr. Janusz Chosłowski i inni. Lista wkładek w Banku krajowym zamyka się w sobotę dnia 29 bm. Komitet będzie wprawdzie w poniedziałek 1. X. przyjmował zgłoszenia i wystawiał karty uczestnictwa, nie gwarantuje jednak wcale, czy osoby zgłaszające się po 29 bm. będą mogły korzystać z obiadu, który wydaje komitet na cześć uczestników Zjazdu, ponieważ ostatni termin do podania ilości nakryć, zastrzeżony przez restauratora, mija w sobotę wieczorem. Komitet rezerwuje pewną nieznaczną ilość nakryć dla osób opóźnionych, ale łatwo zdarzyć się może, że ta ilość okaże się niewystarczającą. W sobotę zatem wskazanem jest wpłacać wkładki w Banku krajowym, osoby zamiejscowe powinny nie chcąc ryzykować i narażać się na zawód, przesłać wkładkę przekazem telegraficznym pod adresem Prof. Makarewicza (Biskupia 9.).

Komitet zwraca się z uprzejmą prośbą do osób zgłaszających mieszkania do wynajęcia, ażeby zechciały oprócz ceny, ilości ubikacji i łóżek, podawać także swoje nazwiska dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień.

Komitet postanowił na życzenie z wielu stron wyrażone wprowadzić osobną kategorję kart udziału w zebraniach naukowych Zjazdu. Karty te uprawniają do udziału w zebraniu inauguracyjnem i końcowem, tudzież w zebraniach i obradach sekcyjnych, nie uprawniają zaś do udziału w przedstawieniu teatralnem i obiedzie. Cena karty wynosi ośm koron, posiadacz karty otrzymuje drukowane referaty nadesłane na Zjazd. Kwotę odnośną składać można we filji Banku Krajowego w sobotę dnia 29 bm. lub począwszy od poniedziałku dnia 1 października w biurze komitetu w Uniwersytecie, sala nr. 39.

— **Uroczystość św. Michała, patrona Galicji,** przypada w dniu jutrzejszym. **Dzień ten święcony będzie uroczyście w Galicji, a przypadkowo w tym roku obchodzony będzie także przez.... żydów, mianowicie przypadającym jutro dniem sądnym i szabasem.**

— *Z teatru miejskiego.* Dzisiejszego wieczora odbędzie się próba generalna z sobotniej premie ry: „Ojciec Marnotrawny“. Na scenach polskich sztuka Shava nie była dotąd dawana. W ojczyźnie autora dawano ją naprzód w r. 1899 na deskach literackiego teatru („Stage-Society“) a w roku następnym w „Strand-Theatre“. Największy jednak sukces, sukces wprost fenomenalny uzyskała komedja Shava w Nowym Jorku w r. 1900. Kilkadziesiąt wieczorów z rzędu powtarzać musia no wesołą tę sztukę.

Na niedzielne przedstawienie wybrano krotochwilę Gavault i Charvey p. n. „300 dni“, która w zeszłym sezonie doczekała się kilkunastu przed stawień. W roli Elizy przedstawi się publiczności krakowskiej pani Trzecieska, b. artystka „sceny miłośników“ w Warszawie.

— **„Kropla mleka“.** Celem ułatwienia odbierania mleka uboższej ludności zamieszkującej odleglejsze dzielnice utworzył zarząd instytucyi „Kropli mleka“ dwie dodatkowe stacje dla wydawania mleka dla niemowląt . Stacje te, urządzone dzięki uprzejmej i bezinteresownej pomocy pp. właścicieli aptek, mieszczą się w aptece przy ul. Krakowskiej l. 11 na Kazimierzu i w aptece na Półwsiu Zwierzynieckiem.

— **Zagadkowy strzał.** Dziś po północy w ulicy Kurniki Katarzyna Gawęda, wdowa 46 lat licząca, kręcąc się koło wozów przejezdnej panoramy, stojących w pobliżu szynkowni Pollaka, wystrzałem z broni palnej została ugodzona w czoło. Ranną, zupełnie bezprzytomną, odwieziono do szpitala na oddział chirurgiczny, a jako podejrzane aresztowano dwie osoby z wozu, ponieważ zachodzi przypuszczenie„ że strzał padł z wozu; stamtąd bowiem pochodził huk wystrzału, który słyszała zarówno raniona jak i posterunek policyjny. Broni jednak na wozie nie znaleziono żadnej.

— **Pierwszy pieniężny zapis na Muzeum Narodowe.** Zmarły w Ameryce śp. ksiądz Franciszek Jachimiak zapisał testamentem na Muzeum narodowe w Krakowie 525 dolarów. Jest-to pierwszy legat pieniężny, jaki Muzeum narodowe w ciągu z górą dwudziestu lat istnienia otrzymało.

— **Poświęcenie Warsztatu dla uczniów szkół średnich,** mieszczącego się przy ul. Podzamcze l. 30, odbędzie się w niedzielę dn. 30 bm. o godz. 11-tej przed południem, na które Zarząd przyjaciół młodzieży uprzejmie zaprasza.

— **Resursa urzędnicza** w Krakowie urządza jutro w sobotę o godzinie 8 wieczorem Zebra nie towarzyskie. Wstęp dla członków bezpłatny.

— **Bandyta kolejowy.** Aresztowany w Prokocimiu przez policję za liczne kradzieże kolejowe Wojciech Dyląg, jest jednym z najgroźniejszych złodziejów obecnych czasów. Po ucieczce z więzienia od św. Michała dnia 15 lutego b. r., aż do ponownego przyaresztowania przez 7 miesięcy spełnił niezliczoną ilość kradzieży z wozów kolejowych podczas ruchu pomiędzy Płaszowem a Bochnią. Dyląg jako były palacz kolejowy, znał doskonale stosunki ruchu kolejowego, odkręcał plomby u wozów bagażowych i w czasie jazdy kradł z koszów podróżnych różne rzeczy, które wyrzucał na drogę, a potem opuściwszy pociąg, zbierał je i zanosił częścia do Prokocimia, gdzie mieszkał u Wawrzyńca i Zofji Mierników, a częścią na Podgórz do swej kochanki Zofji Górnisiewicz, mieszkającej u stróżów Grochowickich. Ze skradzionych rzeczy odebrano cały wóz w Prokocimiu i dwa tłomoki w Podgórzu. Wymienione osoby aresztowano jako wspólników.

— **Z „Harmonji“** komunikują nam, że z dniem 8 października otwiera Towarzystwo zreorganizowaną szkołę gry na instrumentach orkiestrowych dętych i smyczkowych. Nauka od bywać się będzie w godzinach popołudniowych w lokalu Towarzystwa (przy ul. Długiej l. 34). Opłata za naukę wynosi 4 korony miesięcznie; nadto pobiera się wpisowe w wysokości 1 korony. Zgłoszenia przyjmuje po dzień 15 października sekretarz Towarzystwa dr. Szołajski (ul. Jagiellońska 11) w godz. 3—4 po południu.

Towarzystwo urządzi w bieżącym sezonie szereg symfonicznych koncertów, do których

próby są już w pełnym toku. Na pierwszym, poświęconym wyłącznie utworom Mozarta, który odbędzie się już 26 października, wykonaną będzie symfonia „Jupiter“ zwana. Drugi koncert poświęcony dziełom Czajkowskiego, obejmie wspaniałą symfonię patetyczną. Na trzecim poświęconym wyłącznie polskim twórcom, zaprodukowaną będzie symfonia Stojowskiego i uwertura „Stańczyk“ Różyckiego. Czwarty symfoniczny koncert obejmie utwory Schumana.

— *Z zarządu* **Nieustającej Wystawy budowlanej** komunikują nam: W poniedziałek dnia 25 bm. odbyło się w sali wykładowej Szkoły przemysłowej zebranie kilkunastu rękodzielników i przemysłowców z Krakowa i okolicy w sprawie wystawy budowlanej. Zebranie zagaił przewodniczący krakowskiego Tow. technicznego, prof. Steingraber, przedstawiając jej projekt i zadanie i kończąc apelem do zebranych, by starali się korzystać z tej nowej instytucyi, powołanej do służenia wytwórstwu krajowemu. Tymczasowo sprawujący czynności kierownika wystawy inż. Rolle udzielił szczegółowych wyjaśnień, poczem wywiązała się żywa pogadanka, w której brali udział wszyscy zebrani, a z której okazało się, że sfery przemysłowe miejscowe gorąco interesują się sprawą zainicjowaną przez Krakowskie Tow. techniczne, co też rokuje nadzieję, że Wystawa budowlana odzwierciedlić zdoła stan obecny przemysłu budowlanego naszego miasta.

Wkrótce odbędzie się drugie podobne zebranie, już w lokalu wystawowym.

— *Z Akademii handlowej* komunikują nam: W tutejszej wyższej szkole handlowej zostanie otwarty kurs dla abituryentów i abituryentek szkół gimnazyalnych i realnych od dnia 15 października br. i trwać będzie do 15 lipca 1907. Nauka obejmuje 30 godzin obowiązkowych — prócz pewnej ilości godzin nadobowiązkowych.

Taksa wstępna wynosi 20 koron, czesne za cały kurs 180 koron, płatne z góry przy wpisie za cały rok. Za naukę języków obcych, jak angielskiego, francuskiego, rosyjskiego, płacić się będzie osobno stosownie do ilości zapisanych. Kandydaci mają przedłożyć przy wpisie świadectwo dojrzałości. Program nauk i przepisy szkolne zostaną wręczone przy wpisie każdemu kandydatowi. Liczba przyjętych nie może przekroczyć 40. Wpisy od będą się w kancelaryi Dyrekcyi od 9—10 rano w dniach 5, 6, 8 i 9 października. Równocześnie otwiera się od 15 października kursa wieczorne dla panów i pań, w razie dostatecznej ilości słuchaczy, obejmujące naukę buchalteryi, rachunków kupieckich, nauki o handlu i wekslach, korespondencji i stenografii. Nauka trwać będzie od godz. 6—9 wieczorem. Opłata 5 koron od godziny tygodniowo za cały kurs, trwający do 15 kwietnia 1807. — Wpisy 6 października od 4—6 popołudniu, — w dniach zaś 3, 9 i 10 października od 5—6 wieczorem.

— **Z Tow. pom. uczestników powstania 1863—64 r.** komunikują nam: Wydział Towarzystwa zarządzając sprawami uczestników powstania 1863—64 r. w myśl zmienionego statutu na ostatniem walnem zgromadzeniu starał się spełnić swoje zadanie głównie w tym kierunku, ażeby potrzebującym kolegom względnie ich wdowom przyjść z pomocą. W tym celu poniesione wydatki w czasie od 1 stycznia do 31 sierpnia 1906 r. przedstawiają ogólną sumę kor. 12.102 h. 39. Wydatki te rozdzielono następująco:

Stałe zapomogi dla uczestników i wdów wyniosły razem: 10.605 k. 43 hal. Jednorazowe zapomogi uczestników i wdów razem 986 k. 76 hal. Lekarstwa i pogrzeby 510 k. 20 hal.

Wydatki Towarzystwa nadzwyczajnie wzrastają i wzrastać jeszcze więcej będą z powodu zwiększających się naglących potrzeb dla niezaopatrzonych towarzyszów broni z 1863—64 roku i ich wdów. Przy nader skromnych funduszach, jakiemi Wydział Towarzystwa zarządza, nawet w granicach obecnego preliminarza, przed upływem roku administracyjnego przewidywany jest niedobór w najmniej kwocie koron 3000. Wydział spodziewa się, że społeczeństwo polskie zechce pokryć ten niedobór ze znaną w wyjątkowych wypadkach ofiarnością i prosi przeto usilnie o zwiększenie niezbędnych funduszów Towarzystwa, czy to przez przystąpowanie na członków, czy też w jaki inny sposób, by przyczynić się do zaspokojenia potrzeb zasłużonych uczestników powstania.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj po godz. 10 wieczorem wezwane zostało na plac Nowy na Kazimierzu, gdzie zastano bezprzytomnego Feliksa Ruseka, 26 lat liczącego wyrobnika, któremu krew toczyła się z ust i nosa. Rusek był pobity przez nieznajomego i miał ranę kłutą po prawej stronie piersi, sięgającą do płuc. Po prowizorycznem opatrzeniu odwieziono rannego do szpitala św. Łazarza.

Złodziejka. Anna Leśniak, chociaż stara i brzydka złodziejka, opętała jednego żołnierza artyleryi i w imię miłości skłoniła go do fundy w szynkach na Kazimierzu. Gdy sobie żołnierz łeb zaprószył, baba ograbiła go z 40 koron i ulotniła się. Zaniepokojony kochanek doniósł o tej przygodzie podgórskiej ekspozyturze policyi, która przyaresztowała złodziejkę w chwili, gdy sprzedawała na Rynku zwój skradzionego płótna. Perswadowano złodziejce, aby skradzione pieniądze oddała żołnierzowi, bo on się może na niej zemścić, lecz odparła, że „na półtora roku jest spokojną, gdyż tyle się spodziewa kryminału.“

Zapiski policyjne: Podgórska eksp. policyi aresztowała Katarzynę Jewułę, która skradła znaczną ilość garderoby damskiej i męskiej na szkodę kupca w Podgórzu Traubmanna. Złodziejkę przychwycono podczas sprzedawania owych skradzionych rzeczy.

Odprowadzono do kozy Maryannę Denkowską z Lusiny, ponieważ zakupiwszy za kilka koron płótna u jednego z kramarzy podgórskich, usiłowała umknąć.

Za kradzież kieszonkową aresztowano w Podgórzu Abrahama Silberberga, notorycznego złodzieja.

Wczoraj odprowadzono pod „telegraf“ Jana Barana, który skradł z kieszeni Michałowi Wielgusowi węglarzowi 6 koron.

Zabłąkany. We środę wieczorem błąkał się na ulicy Grodzkiej 4-letni chłopczyna w czerwonej sukience. Nad zabłąkanym ulitowała się Paulina Dziatkowiczowa przekupka i wzięła go w opiekę do własnego mieszkania przy ul. Grodzkiej l. 33, dopóki się po dziecko nie zgłoszą rodzice.

Repertuar teatru miejskiego.
Poniedziałek „Barbarzyńcy“ M. Gorkiego.
Wtorek: „Marnotrawny ojciec“ Ber. Shava.
Środa: „Warszawianka“, „Wesele“ (akt 2), popularne.
Czwartek: „Marnotrawny ojciec“
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Odwieczna baśń“, poemat dram. w 3 aktach St. Przybylskiego (nowość).
Niedziela: „Odwieczna baśń.“

—ooo—

Kronika lwowska.

— *Kronika lwowska.* (Kor. wł.) Na posiedzeniu Rady miejskiej dr. Adam interpelował w sprawie pokaleczenia przez policjanta pijanego kominiarza, o czem już donosiłem. Zajście to przedstawia się jak następuje:

Młody 23-tni czeladnik kominiarski Mieczysław Blicharski, idąc koło 9-tej wieczór do domu a będąc w stanie podchmielonym, potrącił przypadkiem przechodzącego obok niego lekarza dra Schmelkesa. Żyd urażony w swej godności, zawołał wówczas na Blicharskiego: Czego trącasz — durniu! Usłyszawszy na to tak samo mniej więcej grzeczną odpowiedź, wezwał nadchodzących dwóch policjantów, by młodzieńca owego aresztowali, a sam się oddalił pospiesznym krokiem. Jeden z policyantów, kapral nr. 220, przystąpił do p. Blicharskiego ze słowami „aresztuję pana“, na co ten zażądał, aby i ow pan, który policję wezwał, udał się na inspekcyę, celem stwierdzenia przed komisarzem, jaki był powód aresztowania. Policyant nie chciał uczynić zadość temu żądaniu, pomimo, że wiedział o co chodzi, nastawał na aresztowanie. Tymczasem w około zbierał się coraz większy tłum publiczności. Zjawiły się również matka i siostra p. B., gdyż cała scena działa się pod oknami ich mieszkania i zaczęły wstawiać się za nim, oświadczając, że odpowiadają za wszystko, jeżeli on co uczynił. Policyant pewny siebie, bo nadeszło mu w pomoc jeszcze kilku policyantów, odtrącił je brutalnie i w tej samej chwili wyciągnąwszy szbalę, ciął p. B. bez najmniejszego powodu kilka razy w głowę z takim rozmachem, że p. B. upadł nieprzytomny na ziemię, a strumień krwi obryzgał stojące dookoła osoby i mury kamienicy. Jak silnemi były cięcia, świadczą głębokie ślady na obok stojącej szafce wystawowej, na której ostrze szabli przy cięciu się oparło. Rzucono się na ratunek porąbanemu, policjant jednak nie dopuścił nikogo, nawet matki i siostry do niego, i wywijając szablą zagroził, że będzie rąbał bezwzględnie każdego, ktoby się do zranionego zbliżył, on sam za niego odpowiada. Nie pozwolił nawet zranionemu podać wody. Równocześnie zaalarmował pogotowie wojskowe ze sąsiedniej strażnicy wojskowej, sprowadzono dorożkę do której wsadzono nieprzytomnego p. B., dorożkę otoczyli żołnierze, a czterech policjantów wsiadło do dorożki, niechcąc do niej puścić matki, która chciała się z synem udać na stację ratunkową. Dopiero na widok postawy wzburzonego do najwyższego stopnia tłumu publiczności, z którego padały groźby pod adresem policji, dopuściła policja matkę p. B. do dorożki.

Podczas jazdy zdarzył się fakt, wobec którego blednie nawet sam fakt porąbania. Oto pod działaniem przewiewu i ruchu dorożki odzyskał porąbany przytomność i ujrzawszy matkę, starał się ją uspokoić zapewnieniem, że mu nic nie jest. Na to ten sam policjant, który go poranił, rzucił obelgę najcięższą, jaką można dotknąć człowieka, a gdy p. B. dotknięty do głębi zaprotestował słowami: „to jeszcze obrażasz moją matkę?“, wtedy brutal kopnął go w piersi z taką siłą, że p. B. z jękiem padł nieprzytomny i nie odzyskał przytomności aż dopiero w szpitalu, dokąd go po prowizorycznem zaopatrzeniu na stacji ratunkowej, odwieziono.

Stan Blicharskiego jest na szczęście dobry i jest nadzieja, że do kilku tygodni wyzdrowieje. Życie uratował mu prawdopodobnie drut, który opasywał jego kapelusz. Na tym drucie bowiem ostrze szabli policjanta się zatrzymało i po przecięciu go z mniejszą już siłą doszło do ciała.

Dzienniki z zdumieniem piętnują postępek policji, opinja publiczna stanęła po stronie Blicharskiego.

A cóż pan Schmielkes, moralny sprawca nieszczęścia biednego robotnika? Umiał stanąć w własnej obronie, umiał odważnie wzywać policji gdy go przypadkowo potrącono — ale nie poczuwał się do obowiązku powiedzenia przynajmniej policjantom, za co należy aresztować. Pan Schmielkes pokazał, że jest żydem!

— **W Brzesku** otwartą będzie dnia 1 października w biurach Wydziału powiatowego powiatowa kasa oszczędności

— **Fałszerze monety.** W Czekaju pod Krakowem aresztowała żandarmerja trzech emigrantów rosyjskich: 20 lat liczącego Eugenjusza Danielewskiego, 27-letniego Józefa Chmielewskiego i 43-letniego Aleksaodra Stabryłę, wszystkich trzech pod zarzutem zbrodni fałszerstwa monety. Przy aresztowanych, których odstawiono pod telegraf, znaleziono portmonetkę z fałszywą pięciokoronówką, oraz sporą damską torbę, a w niej 19 sztuk fałszywych 5.cio koronówek. Śledztwo objął komisarz policji p. Krupiński.

— **W Samborze** zawiązał się komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza.

— **Śmiertelny wypadek.** Z Nadwórny donoszą: Przy ładowaniu kloców na kolejce lasowej w Rafajłowie dostał się onegdaj przez własną nieostrożność zajęty przy tem robotnik Mikołaj Geryluk z Pniowa tak nieszczęśliwie między dwa wozy z klocami, że wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych w kilka godzin po wypadku zakończył życie.

— **Tragiczny wypadek** opowiada petersburska „Riecz“:

Dnia 22 b. m. do naczelnika miasta przybył z Jarosławia stary urzędnik, Morozow, prosząc o posłuchanie, gdyż spotkało go wielkie zmartwienie. Mianowicie z gazet dowiedział się, że syn jego, chłopiec 19-letni, został schwytany jako uczestnik zbrojnego rabunku. Starzec znał swego syna, porywczego i łat o podlegającego obcym wpływom, ale niezdolnego do żadnej zbrodni, do żadnego w ogóle złego czynu. Wobec tego starzec prosił o oddanie syna w jego ręce, na jego odpowiedzialność, do sprawy.

Morozow dostał odpowiedź, że prośba jego spóźniona, gdyż syn jego poprzedniej nocy został sracony... Starzec padł na ziemię, i przez długi czas nie można było przywrócić go do przytomności.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota dnia 29. bm. Jojne Firułkes.

Niedziela, dn. 30 b. m. o 3-ciej po południu **Złodziejka.**

Niedziela, dn. 30 bm. o 8-mej wieczór **„Na Grzegórzkach“.**

Wtorek dn. 2 października **Tkacze,** benefis E. Kalinowskiego.

Poświęcenie szpitala. Z przyczyn niezależnych od Konwentu Bonifratrów, odbędzie się poświęcenie nowego szpitala Jubileuszowego przez J. Em. ks. Kardynała Puzynę nie 4-go października, lecz 7-go października t. j. w niedzielę o godz. 9-tej rano. Przy tej sposobności Konwent zaprasza Szanownych obywateli miasta Krakowa, a szczególniej tych, którzy przyczynili się do wzniesienia wymiankowanego szpitala, aby raczyli uświetnić swem przybyciem tu, tę niezwykłą uroczystość.

— *Z sali sądowej.* Maksymilijan Jasiński 18 lat liczący wyrobnik, dwukrotnie za kradzież karany, zasiadł dziś na ławie oskarżonych przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego, oskarżony o zbrodnię kradzieży i złodziejstwo nałogowe. Jasiński od stycznia do czerwca br. w towarzystwie, a przeważnie sam, spełnił 30 kradzieży, przeważnie niwpiecznych. Łączna wartość skradzionych przez niego przedmiotów przenosi kwotę 600 koron. Jasiński był specyalistą do kradzieży piwnicznych, gdzie odkręcał kłódki lub zdejmował drzwi z zawiasów i brał co się nawinęło: zapasy wina, koniaków, likierów i miodu, kurczęta, słoninę, konserwy, śmie nie sam, spełnił 30 kradzieży, przeważnie piwnicściel, futra, kołdry, chodniki, szable, rower itd.

Oskarżony przyznaje się do kradzieży, lecz twierdzi, że nie może już sobie przypomnieć, co komu ukradł gdyż kradzieży popełnił bardzo wiele. — W toku rozprawy ujawnił się jeden ciekawszy epizod z „działalności“ Jasińskiego: Raz na Pędzichowie w jednym domu znalazł on piwnicę otwartą, wszedł do niej i znalazłszy tam sok w butelkach, przygotował sobie 11 butelek do zabrania, tymczasem nadeszła służąca i widząc piwnicę otwartą, zamknęła ja na kłódkę. Jasiński był więc uwięziony, ale mimo to nie miał ochoty tracić ani fantazji ani soku. Poustawiał butelki w pobliżu okna, wylazł przez okienko piwniczne unosząc ze sobą 4 flaszki soku, potem jednak wrócił po resztę, i powyciągał flaszki przez okienko. Sok ten sprzedał za bezcen.

Oskarżenie przeciw Jasińskiemu wnosił zastępca prokuratora radca sądu krajowego dr. Chwalibogowski.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli uznali Jasińskiego winnym zbrodni kradzieży, wartości poniżej 600 koron, i zbrodni usiłowanej kradzieży, a natomiast zaprzeczyli pytanie w kierunku kradzieży nałogowej. Na mocy werdyktu trybunał skazał Jasińskiego na 2 i pół roku ciężkiego wiezienia z postem co 14 dni.

— **W Krynicy** bawiło w sezonie kąpielowym, w czasie od 15 maja do 12 września, 4.504 rodzin a 6.347 osób.

TELEGRAMY.

Papież o ustawie separacyjnej.

Paryż. „Gaulois“ zamieszcza interwiew swego korespondenta z Piusem X w sprawie ustawy separacyjnej. Papież oświadczył, iż spełnił swój obowiązek, dyktowany mu dobrem Kościoła i nauki katolickiej. Pius X oświadczył dalej, że gdyby francuscy ustawodawcy pragnęli żyć w dobrej wierze i odwrócić się od swego błędu, znaleźliby w Rzymie przepisane pojednanie i zapomnienie. Ale, gdyby do otwar tej wystąpili walki, znaleźliby w Rzymie energicznych obrońców nauki chrześcijańskiej i praw Kościoła.

Paryż. Z interwiewu korespondenta „Gaulois“ z papieżem należy jeszcze dodać, że papież oświadczył, iż dopóki Izba deputowanych i Senat nie przedsięwezmą koniecznych zmian w ustawie o rozdziale Kościoła od państwa, któ re gwarantowałyby ochronę praw Kościoła, to zupełne odrzucenie ustawy tej utrzymane będzie w mocy.

Koło polskie.

Wiedeń. Koło polskie zebrało się dziś o godz. 11 na posiedzenie . Na porządku dziennym była dyskusja nad rozszerzeniem autonomji. Uchwalono poufność obrad. W posiedzeniu biorą udział: prezes Koła polskiego w Sejmie bukowińskim poseł Krzysztof Abrahamowicz i poseł sejmowy Gnoiński.

Proces o zdradę stanu.

Kijów. Przewodniczący oddziału zjednoczenia „ruskich ludzi“ oskarżony został o zdradę stanu, albowiem wysłał w swoim czasie depeszę do prezydenta ministrów, w której domagał się rozwiązania Dumy i wyraził się, że Duma łaknie krwi i dąży do upadku Rosji.

Podróż carska.

Kopenhaga. „National Tidende“ donosi: W kołach bliskich dworu słychać, że rodzina carska oczekiwana tu jest w pierwszej połowie października celem odwiedzin domu królewskiego. Car zamieszka z rodziną w zamku Fredensborg.

Bomby w Rydze.

Ryga. (B. kor.) Wczoraj wieczorem rzucono ponownie bombę na wóz tramwajowy, której eksplozya przewróciła tylko słup. Sprawca został na mocy sądu doraźnego skazany na śmierć.

Pożar w banku.

Petersburg. (B. kor.) W domu Zeliszejewa, w którym się mieści bank chińsko rosyjski wybuchł wczoraj o 4-tej rano ogień, który roz szerzył się na archiwum banku. Ogień niebawem ugaszono. Książki, dokumenta i papiery wartościowe ocalały.

Ruchy agrarne w Rosyi.

Petersburg. (B. kor.) Jak dzienniki donoszą w gubernii Katais wybuchły poważne nie pokoje wśród ludności wiejskiej, której dano kilkudniowy termin do zapłacenia podatków państwowych. W gubernii Tambow panują niepokoje. Władze administracyjne prosiły o zawieszenie nadzwyczajnej ochrony.

Katastrofa kolejowa.

Graz. Pociąg osobowy, który wyjechał stąd dzisiaj rano o godz. 7 min. 21, wjechał na stacji Judendorf o godz. 7 min. 25 na pociąg towarowy nr. 139, przyczem 3 osoby odniosły ciężkie, 5 lekkie obrażenia.

Cyklon.

Tanger. W Neunus szalał straszny cyklon, który poniszczył ogrody i liczne domy, między innemi dom wojskowy. Szkody są bardzo znaczne. Są także ofiary w ludziach. Dotąd zgłoszono 3 wypadki śmierci.

Bank austro-węgierski.

Budapeszt. Rada generalna Banku austr.-węg. na odbytem pod przewodnictwem gubernatora Bilińskiego posiedzeniu postanowiła jednogłośnie podwyższyć stopę procentową o pół procent.

Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza we Lwowie.

Lwów. (Tel. pryw.) Dzisiaj w południe otwarto w sposób uroczysty wystawę ogrodniczo-pszczelniczą, urządzoną staraniem Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego i Tow. zawodow. ogrodników. W otwarciu wystawy, mieszczącej się na placu powystawowym w dawnym pałacu sztuki, wziął udział marszałek krajowy, wiceprezes namistnictwa, prezydent miasta i wiele innych osobistości.

Ze świata.

Wiadomość o chorobie sułtana obiegła całą prasę europejską. Nie musi to być lekkie niedomaganie, gdyż wezwano do Stambułu jednego z najgłośniejszych chirurgów z Berlina. W każdym razie, możliwość zmiany w osobie „władcy wiernych“ nie jest wykluczona, i już dziś dyplomaci zajmują się sprawą następstwa tureckiego tronu.

Według praw otomańskich, regułą w następstwie tronu jest seniorat, to znaczy, że tron przechodzi nie na najstarszego syna, (majorat) ale na najstarszego członka rodziny, więc albo na brata albo nawet na stryja. To też obecnie następcą tronu jest brat sułtana książe Reszad-effendi, który jednak jest bardzo wątłego zdrowia. Mówią o nim, że hołduje ideom postępowym, i że jest przeciwnikiem dworskiej kliki, która otacza Abdul-Hamida.

Po Reszadzie, najbliższe prawo do tronu ma książę Jusuf-Iszedin, synowiec sułtana panującego, a syn sułtana Abdul-Azisa zmarłego w roku 1876. Książe Jusuf żyje bardzo cicho, i nie odgrywa wcale roli pretendenta. Wie zresztą, że jest to rola bardzo niebezpieczna. Seniorat przecież był już często powodem strasznych mordów rodzinnych, niektórzy bowiem sułtanowie, chcąc zapewnić tron swoim dzieciom, wymordowali niemiłosiernie wszystkich starszych krewnych, bo dopiero w braku ich spadek może przechodzić na synów.

I teraz także dworska klika, schlebiając sułtanowi, chciałaby ogłosić następcą tronu jednego z 5 synów Abdul Hamida. Ulubieńcem ojca jest najmłodszy książe Buhranedin. Zauważono powszechnie, że w rocznicę wstąpienia na tron sułtana, gdy patrjarcha ekumeniczny (grecki) składał padyszachowi życzenia imieniem swoich owieczek, Abdul-Hamid po krótkiej odpowiedzi wskazał na swego najmłodszego syna i rzekł: „oto mój syn ukochany, w którym pokładam całą moją ufność.“

Rozeszła się też pogłoska, że sułtan ustanowił młodziutkiego Buhraszedina swoim następcą i zawiadomił o tem obce dwory.

KURSA WIEDEŃSKIE.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	669 75	Akc. Gal. Tow. karp.	649 —
Węgr. Zakł. kr.	807 25	Oblig. węg. indem.	9445
Anglobanku	16 50	Renta majowa	9890
Unionbanku	565 50	Austr. renta kor.	9915
Länderbanku	441 —	Węg. „ „	9470
Bankvereinu	551 50	561. Listy t. kr. ziem	98 55
Bodenkredithip.	1038	4 prc. „ Banku h.	98 25
Gal. Banku hipot.	575 —	4½% „ „ „	100 50
Kolei państw.	673 —	5% „ „ „	111 —
„ połudn.	172 50	4% „ „ kraj.	98 50
„ Elbethal	451 50	4½% „ „ „	100 90
„ Północnej	5620	5% „ „ „	— —
„ Czerniow.	580 —	4% Gal. Obl. prop.	99 45
Alpiny	603 50	4% Gal. poż. k. z 1893	97 45
Rima Muranyi	579 50	4% Poż. m. Lwowa	96 20
Prask. Tow. żel.	2811	Losy tureckie	160 —
Fabryki broni	586	Marki	117 55
Akc. tureckie tyt.	402 50	Ruble	253 70
		Rosyjskie pap.	77 90

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. **do Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan** połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa **do Lwowa;** połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki:**

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły**

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. **na linię transwersalną** przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa **do Podwłoczysk i do Ickan;** połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego ...hyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanka **do Suchy i Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa **do Wieliczki:**

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa**

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa **do Lwowa:** połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku. **do Zakopanego i Rabki** kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa **do Słotwiny**

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa **do Stróż,** połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki**

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanka **na linię transwersalną:** przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę. połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa**

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa **do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele** okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. **do Podwołoczysk i Ickan**

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan,** połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku. **do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, **połączenia** w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mieszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, **w Dębicy** od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca Dr Antoni Beaupre. Redaktor odpowiedzialny Gustaw [illegible]charski. — W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem St. Tomaszewskiego.